



PŁOMIEŃ

NUMER 7(138) ♦ BIEŻANÓW ♦ BOŻE NARODZENIE 2010 ♦ KOSZT WYD. 5 ZŁ

W tym numerze:

Niepodległościowe rocznice	2
Konkurs poezji patriotycznej ...	3
Boże Narodzenie	4
Męczeństwo św. Szczepana	6
Nasza Wiara: Wizyta duszpasterska	7
Nasze Szkoły: SP 111	8
Wędrowki po Ziemi Świętej: Kafarnaum	9
Egzegeza Biblijna: Narodziny Monarchii	11
Nadesłane do Redakcji: Kącik Poezji	14
Koło Emerytów i Rencistów	15
Święty Mikołaj ..	17
Nasze Szkoły: SP 124	18
Nadesłane do Redakcji: Matka umiera, c.d.	20
Wizyta duszpasterska: Plan Kolędy	22
Z życia parafii – Kronika	24



*Maleńka Miłość zbawia świat, Maleńka Miłość przy Matce świętej ...
Niech Nowonarodzony Jezus błogosławi każdej rodzinie,
aby wszystkich ogarnęła miłość, radość, szczęście i pokój ...
Podnieś rączkę Boże Dziecię, błogosław każdej rodzinie ...*

życzą Duszpasterze



Z ŻYCIA PARAFII

NIEPODLEGŁOŚCIOWE ROCZNICE

Stało się już zwyczajem, że co roku w Biezanowie, 11 listopada bardzo uroczyście obchodzimy Święto Niepodległości, którego obchody przygotowuje Towarzystwo Przyjaciół Biezanowa. Obchody Święta Niepodległości zaczęły się w Biezanowie właściwie już 9 listopada, wtedy to bowiem Stowarzyszenie Rodzin Katolickich naszej parafii zorganizowało w Edenie Przegląd Poezji Patriotycznej (o czym szerzej w kolejnym artykule).



W samą rocznicę odzyskania niepodległości 11 listopada o godz. 10.00 w naszym kościele odbyła się uroczysta Msza święta w intencji Ojczyzny, którą celebrował i wygłosił okolicznościowe kazanie ks. dr Grzegorz Łopatka. W Mszy świętej uczestniczyli liczni mieszkańcy, przedstawiciele samorządu, nauczyciele oraz uczniowie okolicznych szkół z pocztami sztandarowymi i organizacje społeczne.



Po Mszy świętej młodzież z Zespołu Szkół Ogólnokształcących Nr 12 przy ul. Telimeny zaprezentowała piękny patriotyczny spektakl słowno-muzyczny z prezentacją multimedialną. To już nasz biezanowski

zwyczaj, że uczniowie tej szkoły, w większości zresztą pochodzący z biezanowskich rodzin, uświetniają co roku tę uroczystość swoim wystęпом.



Po części artystycznej w kościele z modlitwą na ustach przemaszzerowaliśmy pod pomnik i tam wystąpiły dwie laureatki (wspominanego już) Przeglądu Poezji Patriotycznej - Anna Lewińska i Katarzyna Michałek, później zaś odbył się apel poległych. Apel tradycyjnie przeprowadzony został przez klasę wojсковą Zespołu Szkół. Po apelu przedstawiciele miejscowych organizacji, szkół i grup społecznych złożyli pod pomnikiem kwiaty.



KONKURS POEZJI PATRIOTYCZNEJ

W dniu 9. listopada 2010 roku w Katolickim Domu Kultury Eden odbył się konkurs poezji patriotycznej zorganizowany przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich z okazji 92. Rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości. W konkursie wzięli udział uczniowie Szkoły Podstawowej nr 124 oraz XXV Liceum Ogólnokształcącego.

Celem konkursu było krzewienie wśród młodego pokolenia postaw patriotycznych oraz upowszechniania poezji o tematyce patriotycznej. To właśnie w wierszach zapisana została miłość do Ojczyzny. 40 uczestników wykazało się dużym poczuciem świadomości narodowej i brakiem tremy w czasie występu przed publicznością – rodzicami, dziadkami, rodzeństwem i kolegami.



Jury w składzie: Biernat Marta (nauczyciel SP 124), Kumon Barbara (nauczyciel SP 124), Piotrowska Stanisława (przedstawiciel Stowarzyszenia Rodzin Katolickich) oceniało uczestników w trzech kategoriach wiekowych: klasy O-III, IV-VI oraz licealiści. W czasie jurorskich obrad p. Kumon Stanisław grał na pianinie, a cała sala śpiewała pieśni patriotyczne.

Wyniki konkursu:

klasy O-III

I miejsce: Mateusz Gawęł, Jakub Godula
II miejsce: Kacper Gil, Bartosz Godula
III miejsce: Marcin Potoczny, Klara Weichöning
wyróżnienia: Justyna Michałek, Kamil Krzyżkowski, Zuzanna Olejniczak

klasy IV- VI

I miejsce: Anna Lewińska, Katarzyna Michałek
II miejsce: Anna Oleszko, Agnieszka Wiśniewska
III miejsce: Łukasz Babicz, Wiktoria Kalisz

wyróżnienia: Aleksandra Kornaś, Karolina Sasiadek, Aleksandra Wiśniewska

liceum

I miejsce: Izabela Przetocka
II miejsce: Marta Grech
III miejsce: Piotr Wajda



Wszyscy uczestnicy konkursu recytatorskiego otrzymali nagrody pocieszenia, a laureaci cenne nagrody – książki, gry, odzież. Laureaci pierwszych miejsc recytowali swoje wiersze w dniu 11 listopada pod pomnikiem poległych bieżanowian, przed apelem poległych.



Wartościowa i potrzebna w środowisku lokalnym impreza, która stała się tradycją (to już 12 edycja) Katolickiego Domu Kultury EDEN związaną z obchodami Święta Odzyskania Niepodległości wskazuje, że dla społeczności bieżanowskiej święto 11 listopada jest dniem wyjątkowym.

Biernat Marta



NASZA WIARA

BOŻE NARODZENIE Świątem odrodzonego stworzenia

«Nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Powiła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie» (por. Łk 2, 6 nn.). Słowa te wciąż na nowo poruszają nasze serca. Nadeszła chwila, którą zapowiedział anioł w Nazarecie: «Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego» (por. Łk 1, 31). Nadeszła chwila, której Izrael oczekiwał od tak wielu stuleci, przez długie mroczne godziny — chwila w pewnym sensie oczekiwana przez całą ludzkość z niejasnym jeszcze przeczuciem, że Bóg się o nas zatroszczy, że wyjdzie z ukrycia, że świat zostanie uzdrowiony i On wszystko odnowi. Możemy sobie wyobrazić, jak bardzo Maryja przygotowywała się w duchu na tę godzinę, z jak wielką miłością jej oczekiwała. Lakoniczne stwierdzenie: «owinęła Go w pieluszki», daje nam pewien obraz świętej radości i cichej gorliwości Jej przygotowań. Miała przygotowane pieluszki, aby należycie przyjąć niemowlę. Ale w gospodzie nie było miejsca. Ludzkość na swój sposób oczekuje Boga, Jego bliskości. Jednak gdy przychodzi, nie ma dla Niego miejsca. Tak bardzo jest zajęta sobą, jej sprawy wypełniają całą przestrzeń i cały czas do tego stopnia, że nie zostaje już nic dla drugiego — dla bliźniego, dla ubożego, dla Boga. Im bardziej ludzie stają się bogaci, tym bardziej wszystko wypełniają sobą. I tym mniej jest w nich miejsca dla drugiego.

W swojej Ewangelii Jan, skupiając się na tym, co istotne, pogłębił krótką informację św. Łukasza o sytuacji w Betlejem: «Przyszło do

swojej własności, a swoi Go nie przyjęli» (1, 11). Odnosi się to przede wszystkim do Betlejem: Syn Dawidowy przychodzi do swego miasta, ale musi urodzić się w stajni, bo w gospodzie nie ma dla Niego miejsca. Dotyczy to również Izraela: Poślany przychodzi do swoich, ale oni Go nie chcą. W rzeczywistości słowa te dotyczą całej ludzkości: Ten, za którego sprawą został stworzony świat, przedwieczne Słowo stwórcze, przychodzi na świat, lecz nie jest słuchany, nie zostaje przyjęty.



Słowa te ostatecznie dotyczą nas, każdego człowieka i społeczeństwa jako całości. Czy mamy czas dla bliźniego, który potrzebuje naszych, moich słów, mojego uczucia? Dla cierpiącego, który potrzebuje pomocy? Dla uchodźcy czy przesiedleńcy, który szuka schronienia? Czy mamy czas i miejsce dla Boga? Czy może On wejść w nasze życie? Czy znajdzie w nas miejsce? A może jesteśmy bez reszty zajęci naszymi myślami, naszym działaniem, życiem tylko dla siebie?

Dzięki Bogu, Ewangelia nie podaje jedynie złych wiadomości, i nie są one jej ostatnim słowem. Tak

jak u Łukasza widzimy miłość Matki Maryi i wierność św. Józefa, czujność pasterzy, ich wielką radość, tak jak u Mateusza spotykamy Mędrców, przybyłych z daleka, tak i Jan mówi: «Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi» (J 1, 12). Są tacy, którzy Je przyjmują, i dzięki temu, czyniąc od stajenki, na zewnątrz, rośnie w ciszy nowy dom, nowe miasto, nowy świat. Bożonarodzeniowe przesłanie ukazuje nam ciemności zamkniętego świata, a tym samym niewątpliwie ukazuje rzeczywistość, którą widzimy na co dzień. Mówi nam jednak również, że Bóg nie pozwala zamknąć się na zewnątrz. On znajdzie sobie miejsce, wchodząc choćby przez stajnię. Są ludzie, którzy widzą Jego światło i je przekazują. Słowami Ewangelii anioł przemawia również do nas, a w świętej liturgii światło Odkupiciela napędza nasze życie. Bez względu na to, czy jesteśmy pasterzami czy Mędrcami, światło i jego orędzie wzywają nas, byśmy ruszyli w drogę, wyszli z zamknięcia naszych pragnień i interesów, by spotkać i adorować Pana. Adorując Go, otwieramy świat na prawdę, dobro, Chrystusa, na służbę odrzuconym i wszystkim, w których On nas oczekuje.

W bożonarodzeniowej ikonografii późnego średniowiecza i na początku czasów nowożytnych stajenka bywa przedstawiana w postaci walącego się pałacu. Można jeszcze dostrzec jego dawną świetność, ale teraz są to już tylko ruiny, rozpadające się ściany — stał się właśnie szopa. Choć taka interpretacja nie ma żadnego uzasadnienia historycznego, jako me-

tafora wyraża jednak coś z owej prawdy, kryjącej się w tajemnicy Bożego Narodzenia. Tron Dawida, który zgodnie z obietnicą miał trwać na wieki, jest pusty. Kto inny zapanował nad Ziemią Świętą. Józef, potomek Dawida, jest zwykłym rzemieślnikiem; pałac w istocie zamienił się w szopę. Sam Dawid na początku był pasterzem. Kiedy Samuel przyszedł go namaścić, wydawało się to niemożliwe i absurdalne, że ten pasterz-dziecko może stać się uosobieniem obietnicy Izraela. W betlejemskiej stajni, właśnie w tym punkcie wyjścia, na nowo i w nowy sposób rozpoczyna się Dawidowe królowanie — w tym Niemowlęciu owiniętym w pieluszki i złożonym w żłobie. Nowym tronem, z którego ten Dawid przyciąga świat do siebie, będzie krzyż. Nowy tron — krzyż — odpowiada nowemu początkowi w stajni. Ale właśnie w ten sposób jest budowany prawdziwy pałac Dawidowy, prawdziwe królowanie. Ten nowy pałac tak bardzo odbiega od ludzkich wyobrażeń o pałacu i władzy królewskiej. Jest on wspólnotą tych, którzy dają się pociągnąć miłości Chrystusa i z Nim stają się jednym ciałem, nową ludzkością. Moc, która pochodzi z krzyża, moc dobroci, która daje siebie — oto prawdziwe królowanie. Stajnia staje się pałacem — właśnie od tego Jezus rozpoczyna budowanie nowej wielkiej wspólnoty, a jej istotę wyraża śpiew aniołów w chwili Jego narodzenia: «Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał» (Łk 2, 14) — ludziom, którzy swoją wolę poddają Jego woli, stając się tym samym ludźmi Bożymi, ludźmi nowymi, nowym światem.

Podobną myśl wyraził w swych homiliach bożonarodzeniowych Grzegorz z Nyssy, obierając za punkt wyjścia bożonarodzeniowe orędzie zawarte w Ewangelii Jana: «Rozbił wśród nas swój namiot» (por. J 1, 14). Grzegorz odniósł słowo «namiot» do naszej

cielesnej powłoki, która stała się zniszczona i słaba, zewsząd wystawiona na ból i cierpienie. Odnosi je także do całego kosmosu, udręczonego i oszpeconego przez grzech. Co by powiedział, gdyby zobaczył, w jakim stanie jest dzisiaj ziemia na skutek nadużywania energii i egoistycznego, bezwzględnego wykorzystywania jej zasobów. Anzelm z Aosty w sposób niemal proroczy z wyprzedzeniem opisał to, co dziś widzimy w zanieczyszczonym świecie, którego przyszłość jest zagrożona: «Wszystko było jakby martwe, straciło swą godność, choć zostało stworzone, aby służyć tym, którzy chwalą Boga. Rzeczy tego świata były uciemnione, straciły swój blask z powodu nadużyć tych, którzy oddawali je na usługi swych bożków, dla których nie zostały stworzone» (PL 158, 955 n.).



I tak w refleksji Grzegorza stajenka w przesłaniu Bożego Narodzenia wyobraża źle traktowaną ziemię. Chrystus nie odbudowuje jakiegokolwiek pałacu. On przyszedł, aby stworzeniu, kosmosowi przywrócić piękno i godność: to właśnie rozpoczyna się w Boże Narodzenie i budzi radość aniołów. Na ziemi przywrócony zostaje ład właśnie przez to, że zostaje ona otwarta na Boga, że na nowo otrzymuje Jego prawdziwe światło i, w harmonii między wolą człowieka i Boga, w zjednoczeniu tego, co w górze, z

tym, co na dole, odzyskuje swe piękno i godność. Boże Narodzenie jest zatem świętem odrodzonego stworzenia. W tym kontekście Ojcowie interpretują śpiew aniołów w świętą noc jako wyraz radości z tego, że to, co wysokie, i to, co niskie, niebo i ziemia znów zostały zjednoczone, że człowiek znów jest zjednoczony z Bogiem. Według Ojców, bożonarodzeniowy śpiew aniołów pokazuje również, że aniołowie i ludzie mogą odąd śpiewać razem, i w ten sposób piękno wszechświata wyraża się w pięknie pieśni uwielbienia. Śpiew liturgiczny — wciąż według Ojców — posiada szczególną wartość ze względu na to, że jest wykonywany wspólnie z chórami niebieskimi. To właśnie spotkanie z Jezusem Chrystusem sprawia, że potrafimy usłyszeć śpiew aniołów, i w ten sposób powstaje prawdziwa muzyka, która zanika, kiedy tracimy ową zdolność «współ-śpiewania» i «współ-słuchania».

W betlejemskiej stajence spotykają się niebo i ziemia. Niebo przyszło na ziemię. Dlatego z tego właśnie miejsca na wszystkie czasy rozchodzi się światło; dlatego tam rozpala się radość; dlatego tam rodzi się śpiew. Na zakończenie naszych bożonarodzeniowych rozważań chciałbym zacytować wspaniałe słowa św. Augustyna. Interpretując wezwanie z Modlitwy Pańskiej: «Ojcze nasz, któryś jest w niebie», Augustyn pyta: cóż to jest niebo? I gdzie jest niebo? I daje zdumiewającą odpowiedź: «(...) któryś jest w niebie, to znaczy: w świętych i w sprawiedliwych. Niebo materialne to najwyższe ciała we wszechświecie, a jednak ciała, które muszą istnieć w jakimś miejscu. Jeśli jednak wierzymy, że miejscem Boga jest niebo rozumiane jako najwyższa strefa świata, to ptaki miałyby więcej szczęścia niż my, bo żyłyby bliżej Boga. Ale nie zostało napisane: „Pan jest blisko tych, którzy żyją na wyżynach lub w górach”, lecz: „Pan jest blisko skruszonych

w sercu” (Ps 33 [34], 19), co odnosi się do pokory. Jak grzesznik zostaje nazwany 'ziemią', tak sprawiedliwy, przeciwnie, może być nazwany 'niebem’» (Serm. in monte, II, 5, 17). Niebo nie należy do geografii przestrzeni, lecz do geografii serca. A serce Boga, w świętą noc,

pochyliło się nisko, aż do stajenki: pokora Boga jest niebem. I jeśli tej pokorze wychodzimy na spotkanie, dotykamy nieba. A wtedy również i ziemia staje się nowa. W tę świętą noc z pokorą pasterzy wyruszmy w drogę do Dzieciątka w stajence! Dotknijmy pokory Boga, Jego ser-

ca! Wtedy Jego radość dotknie nas i rozjaśni świat.

**Benedykt XVI,
homilia pod tymże tytułem.**

Wyszukała w internecie Marta

MĘCZEŃSTWO ŚW. SZCZEPANA opromienione światłem Bożego Narodzenia

Święto pierwszego męczennika Kościoła św. Szczepana jest opromienione duchowym światłem Narodzenia Chrystusa. Szczepan, młodzieniec «pełen wiary i Ducha Świętego», jak opisują go Dzieje Apostolskie (6, 5), wraz z innymi sześcioma mężczyznami został wyświęcony na diakona w pierwszej wspólnocie jerozolimskiej; za żarliwe i odważne przepowiadanie aresztowano go, a potem ukamienowano. Pewien szczegół opisu jego męczeństwa w Roku św. Pawła wymaga szczególnego uwypakowania. Jest nim wzmianka, że «świadkowie złożyli swe szaty u stóp młodzieńca, zwanego Szawłem» (Dz 7, 58). Pojawia się tutaj po raz pierwszy św. Paweł, pod swoim hebrajskim imieniem Szaweł, jako zaciekle prześladowca Kościoła (por. Flp 3, 6), co wówczas uważał za swój obowiązek i chlubę. Z perspektywy czasu można powiedzieć, że właśnie świadectwo Szczepana miało decydujące znaczenie dla jego nawrócenia. Zobaczmy, w jaki sposób.

Niedługo po męczeństwie Szczepana Szaweł, wciąż jeszcze zawzięcie prześladowający chrześcijan, udał się do Damaszku, by tych, którzy tam byli, uwięzić. Kiedy zbliżał się do miasta, przeżył olśnienie — owo szczególne doświadczenie, w którym objawił mu się Chrystus Zmartwychwstały, przemówił do niego i odmienił jego życie (por. Dz 9, 1-9). Szaweł upadł na ziemię i usłyszał tajemniczy głos, który wołał go po imieniu; gdy zapytał: «Kim je-

steś Panie?», usłyszał odpowiedź: «Ja jestem Jezus, którego ty prześladowasz» (Dz 9, 5). Szaweł prześladował Kościół i uczestniczył w kamienowaniu Szczepana; widział jego śmierć pod gradem kamieni, ale przede wszystkim widział, jak Szczepan umierał: we wszystkim podobny był do Chrystusa, a więc modlił się, przebacząc swoim zabójcom (por. Dz 7, 59-60).



Na drodze do Damaszku Szaweł zrozumiał, że prześladowając Kościół, prześladowuje umarłego i prawdziwie zmartwychwstałego Jezusa; Jezusa żyjącego w swoim Kościele, żyjącego także w Szczepanie, którego wprowadzie widział w chwili śmierci, ale który na pewno żyje wraz ze swoim zmartwychwstałym Panem. Moglibyśmy powiedzieć, że w głosie Chrystusa usłyszał niemal głos Szczepana i, również za jego wsta-

wiennictwem, łaska Boża poruszyła jego serce. W taki oto sposób życie Pawła uległo radykalnej zmianie. Od tej chwili Jezus stał się dla niego sprawiedliwością, świętością, odkupieniem (por. 1 Kor 1, 30), wszystkim. A pewnego dnia on także poszedł w ślady Jezusa, na wzór Szczepana, przelewając własną krew na świadectwo Ewangelii w Rzymie.

W postaci św. Szczepana urzeczywistniły się pierwsze owoce zbawienia, które narodzenie Chrystusa przyniosło ludzkości: zwycięstwo życia nad śmiercią, miłości nad nienawiścią, światła prawdy nad mrokiem kłamstwa. Wysławiamy Pana, ponieważ to zwycięstwo również dzisiaj pozwala wielu chrześcijanom nie odpowiadać na zło złem, ale mocą prawdy i miłości. Niech za sprawą Dziewicy Maryi, Królowej Męczenników wszyscy wierzący z odwagą podążają tą właśnie drogą.

Męczeństwo św. Szczepana. Świadectwo o jego wierze i całkowitym oddaniu dla Chrystusa przetrwało do naszych czasów i jest dla nas wymagającym wezwaniem, ale też źródłem nadziei: «Jeśli kto wyzna, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu» (1 J 4, 15). Niech ta wiara trwa w nas mimo wszelkich przeciwności.

**Benedykt XVI,
homilia pod tymże tytułem.**

Wyszukała w internecie Marta



NASZA WIARA

WIZYTA DUSZPASTERSKA - KOLEDA ...

Gdy kapłan przychodzi do nas z wizytą duszpasterską, czyli mówiąc inaczej, przychodzi do nas po kolędzie, musimy zdawać sobie sprawę ze złożoności wydarzenia, które ma tu miejsce. Jest to bowiem wydarzenie religijne i jest to wydarzenie towarzyskie. Jest to jednak w pierwszym rzędzie i przede wszystkim, i o tym należy wciąż pamiętać, wydarzenie religijne.



Specyfiką tego wydarzenia religijnego jest to, że to my musimy przygotować dla niego takie warunki, by mogło ono przebiegać w sposób właściwy: biały obrus, na którym znajdować się będą tylko: krucyfiks służący po modlitwie do ucałowania), woda święcona i kropidło (ewentualnie Pismo Święte) - świece nie są konieczne.

Specyfiką tego wydarzenia jest również to, że jest ono z założenia wydarzeniem, w którym bierze udział cała nasza rodzina (i tylko nasza rodzina) – wszystkie osoby zamieszkałe w tym mieszkaniu (czy domu).

Naszym obowiązkiem jest zatem zdobycie informacji, w jakim dniu i godzinach nastąpi to wydarzenie (zawsze z wyprzedzeniem jesteśmy o tym powiadomieni przez parafię w ogłoszeniach parafialnych, na stronie

internetowej, w gablotach i w obecnym numerze Płomienia), nie można się więc tłumaczyć, że nie wiedzieliśmy o planowanej wizycie! Nie powinniśmy też zapraszać nikogo w tym dniu, a jeśli były jakieś zapowiedziane wizyty odwołać je.

Można by jeszcze dodać, że jest to religijne wydarzenie uroczyste i musi temu odpowiadać wygląd naszego mieszkania i nasze stroje.

Wizyta duszpasterska może być wydarzeniem towarzyskim w dwóch wymiarach. Zawsze jest wydarzeniem towarzyskim w tym sensie, że kapłan jest gościem w naszym domu i obowiązują wobec niego wszystkie te procedury, które obowiązują wobec każdego gościa. Trzeba pamiętać też i o tym, że jest to jednak gość wyjątkowy, można powiedzieć, honorowy. Trzeba zatem ubrać się wyjątkowo uroczysto i taki charakter nadać mieszkaniu.

Wizytę księdza poprzedzają ministranci, trzeba zatem zadbać aby brama była otwarta i jeśli trzeba, wskazać drogę do drzwi wejściowych (aby ministranci nie musieli szukać). Drzwi otwiera ksiądz gospodarz i prosi gościa do salonu (do głównego pokoju), gdzie oczekuje go, stojąc, cała rodzina.

Wizyta rozpoczyna się od modlitwy, pokropienia mieszkania wodą święconą i ucałowania krzyża. Po tym gospodarz prosi księdza o to, by usiadł. Gdy ksiądz usiadzie siada również cała rodzina. Teraz następuje rozmowa. Kierunek tej rozmowie nada ksiądz przechodząc do kwestii religijnych i wypytując o sprawy rodzinne. W tym miejscu uzupełnia się też tzw. kartotekę parafialną.

Ksiądz może kontynuować wątki związane wprost z celem swojej wizyty. Często to jedyna okazja w roku, aby porozmawiać z księdzem na tematy religijne i rodzinne. To także okazja, aby wyja-

śnić różne wątpliwości związane z wiarą i moralnością chrześcijańską.

Kapłan może też podjąć rozmowę towarzyską, może też stwierdzić, że musi udać się do następnej rodziny. Może też pozostać dłużej i wyrazić ochotę na napicie się np. herbaty czy spożycie posiłku.



Nie powinniśmy tu w żaden sposób go „naciskać” czy „szantażować” („Obrazimy się na księdza, jeśli ksiądz niczego u nas nie zje. Pół dnia przygotowywałam kolację specjalnie na tę okazję”), namawiać kilkakrotnie do dłuższego pozostania czy spożycia posiłku. Nie możemy jednak też sprawić na księdzu takiego wrażenia, że chcielibyśmy jak najszybciej się go pozbyć.

Jeśli ksiądz wyrazi ochotę na posiłek sadzamy go przy stole. Nie przedłużajmy jednak posiłku. Podajmy go w ten sposób, by w każdej chwili można go było zakończyć (trzeba mieć na uwadze, że ksiądz w ciągu dnia musi odwiedzić kilkadziesiąt rodzin). Nie częstujmy księdza alkoholem i nie namawiajmy go do jego spożycia.

Gdy ksiądz zacznie się przygotowywać do opuszczenia naszego mieszkania pożegnajmy go w pokoju. Do przedpokoju powinien go odprowadzić tylko gospodarz. To on powinien otworzyć przed nim drzwi wyjściowe i wyprowadzić na zewnątrz, aby ksiądz nie „błądził”.

Ks. Grzegorz



NASZA SZKOŁA SP 111

Klasa IVb na Targach Książki - 05.11.2010r.

Jak co roku wybraliśmy się na ulicę Centralną na XIV Targi Książki.

Nasze wyjście było bardzo udane. Uczestniczyliśmy w wielu ciekawych wydarzeniach.

Miedzy innymi wzięliśmy udział w zajęciach prowadzonych przez autora książki o żubrze Pom-piku. Okazało się, że twórca to pan doktor zajmujący się badaniami przyrody w Puszczy Białowieskiej. Piszac książki dla dzieci stara się popularyzować wiedzę o żubrach. Pan Tomasz Samojlik opowiadał o życiu, zwyczajach i ochronie tych pięknych, potężnych ssaków. Autor pokazał nam też swoje zdolności plastyczne. Staraliśmy się wspólnie z nim narysować postać żubra. Twórcy pięciu najlepszych prac dostali książki z autografem.

W końcu udaliśmy się do jednej z sal seminaryjnych, aby wziąć udział w promocji książki pt. *Kiedy byłem mały, kiedy byłam mała*. Przygotowywania do tego wydarzenia trwały od dłuższego czasu. Przede wszystkim musieliśmy się bliżej zapoznać z autorami – Panią **Joanną Olech** i Panem **Michałem Rusinkiem**. Znana nam była śmieszna *Dynastia Miziołków* p. J. Olech, jednak żeby nie stać się znawcą tylko jednej lektury, wiele osób z klasy przeczytało inne książki tej autorki, m.in. *Trudne słówka*, *Niepoważny słowniczek dynastii Miziołków*, *Pulpeta i Prudencję* czy *Pompona w rodzinie Fisiów*. Na podstawie zebranych informacji ułożyliśmy pytania, jakie można było zadać autorom.

O postaci p. Rusinka nie wiedzieliśmy zupełnie nic. Pani polonistka odpowiedziała nam, żeby szukać w internecie. I zaskoczenie. Pan Michał Rusinek to osobisty sekretarz naszej Noblistki Wisławy Szymborskiej i doktor pracujący ze studentami na wydziale polonistyki Uniwersytetu Jagielloń-

skiego. Piszec też książki dla dzieci i tłumaczy z języka angielskiego. Jedna z jego najnowszych książeczek opowiadająca o Fryderyku Chopinie została przetłumaczona na dziesięć języków. Zaintrygowaliśmy nas inne tytuły tego autora: *Jak przeklinać* *Poradnik dla dzieci* czy *Jak robić przekrety* *Poradnik dla dzieci*.

Początek promocji trochę się odwlekał, ponieważ p. Olech utknęła w krakowskim korku. Za to wejście miała bardzo mocne i głośne. I w końcu się zaczęło...

Najpierw książka *Kiedy byłem mały, kiedy byłam mała* i jej twórcy zostali obfotografowani ze wszystkich stron. Potem przedstawiciele wydawnictwa zaprezentowali autorów i ich osiągnięcia. W końcu przyszedł czas na pytania zgromadzonych na sali. Dotyczyły one nie tylko promowanej pozycji, ale także innych utworów p. Olech i p. Rusinka, a nawet ich życia prywatnego.

O co pytaliśmy?

Jakie były Państwa ulubione książki w dzieciństwie?

J. Olech: To był Kubuś Puchatek.

M. Rusinek: Pani Joasia ukradła mi odpowiedź, bo to też była moja ulubiona książka.

Jaki tytuł nosiła pierwsza książka napisana przez Panią?

J. Olech: *Dynastia Miziołków*.

Ile czasu zajęło Pani pisanie *Dynastii Miziołków*?

J. Olech: Pisałam przez cały rok – odcinkami.

Czy Pani się wzorowała na kimś opisując te wszystkie śmieszne przygody i perypetie Miziołka?

J. Olech: Mam troje dzieci, więc różnych sytuacji dostarczały mi one, poza tym służyła mi własna wyobraźnia.

Jeden rozdział poświęca Pani w swojej książce zapachom. Który z nich zapamiętała Pani najbardziej, który z nich jest zapachem

dzieciństwa?

J. Olech: Najintensywniej przemawiał do mnie zapach chleba w domu mojej babci. Najbardziej go zapamiętałam.

W Państwa książce prawie wcale nie ma zdjęć zabawek. Czy mieliście Państwo swoje ulubione zabawki?

J. Olech: W moim domu zabawki się bardzo zmieniały, to samo dotyczyło książek. Moi rodzice oddawali starsze zabawki i przeczytane książki do domu dziecka. W pamięci zachował się jednak mały, brązowy miś.

M. Rusinek: Moją ulubioną zabawką był także miś. Nie dotrwał jednak do dzisiaj – nastąpiło tak zwane zmęczenie materiału. Trochę dłużej wytrzymał miecz przywieziony kiedyś z zagranicy przez moją mamę.

Czy trudno się Państwu pisało tę książkę?

M. Rusinek: Raczej nie. Pani Joasia po napisaniu swojej części przysłała ją do przeczytania mojej dziesięcioletniej córce. Otrzymała od Natalki taki list: *Pani Joanno, książka bardzo mi się podobała. Szkoda, że jest taka krótka.* Pani Joasia jej odpisała: *Droga Natalko, Twoja recenzja bardzo mi się spodobała. Szkoda, że jest taka krótka.*

Jakie utwory lubi Pan bardziej pisać - wiersze czy opowiadania?

M. Rusinek: Bardzo różnie – zależy od nastroju, pomysłu.

Jak długo jest Pan sekretarzem Pani Wisławy Szymborskiej?

M. Rusinek: Już 14 lat – od 1996 r.

Na czym polega Pana praca dla naszej Noblistki?

M. Rusinek: Tak naprawdę, to na przyklejaniu znaczków na kopertach, i informowaniu wszystkich, że jest właśnie zajęta i nie może rozmawiać. Ale poważnie mówiąc, odbieram maile i odpowiadam na nie, umawia Panią Wisławę na różne spotkania.

Czy jest Pan surowy dla studentów?

Dokończenie na stronie 13



WĘDRÓWKI PO ZIEMI ŚWIĘTEJ

PUBLICZNA DZIAŁALNOŚĆ JEZUSA KAFARNAUM

Kafarnaum - to miejscowość, która została nazwana miastem Jezusa (Mt 9, 1). Nie wspomniana w Starym Testamencie, w Ewangeliach występuje najczęściej po nazwie Jerozolimy.

Nazwa „Kafarnaum” składa się z dwu słów: „Kefar” - wioska, miejscowość i „Nachum” — co może być imieniem własnym, nie znanej nam osoby, albo oznaczać pocieszenie. Jest więc to albo „wioska Nachuma”, albo „wioska pocieszenia”.

W czasach Jezusa była to znaczna osada rybacka, leżąca na trakcie „Via Maris” (Droga Morska), drogi prowadzącej z Egiptu przez Damaszek do Mezopotamii. Dlatego znajdował się tu mały garnizon wojskowy i urząd celny.



Ruiny synagogi.

W roku 66 przebywał w Kafarnaum Józef, zwany później Flawiuszem. W Kafarnaum żyła wspólnota judeochrześcijańska, która zbierała się w domu Piotra, zamienionym na świątynię. W okresie wystąpień antychrześcijańskich za Juliana Apostaty w Kafarnaum powstaje wspólna synagoga, która stanęła prawdopodobnie na miejscu synagogi z czasów Jezusa.

Pielgrzymująca po Ziemi Świętej Egeria (koniec IV w.) pisała o Kafarnaum: „W Kafarnaum dom Księcia Apostołów stał się kościołem. Zachowały się jednak ściany domu. Tam właśnie Pan uzdrowił paralityka. Jest tam też synagoga, w której Pan uzdrowił opętanego. Wchodzi się do niej po licznych stopniach. Synagoga ta zbudowana jest z kwadratowych kamieni”. Kościół — Dom św.

Piotra został zburzony w szóstym wieku prawdopodobnie przez miejscowych Żydów. W odwecie spalono synagogę. W połowie siódmego wieku miejscowość została zniszczona przez trzęsienie ziemi. Spełniły się słowa Jezusa: *A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba masz być wyniesione? Aż do Otchłani zejdziesz.* (Mt 11,23).



Ruiny kościoła nad domem św. Piotra.

Miejscowość przestaje istnieć, i dopiero w XIV wieku Żydzi zaczynają odwiedzać tu grób pewnego rabina imieniem Tanchum. Od jego imienia przyjęto nazwę miejscowości, którą Arabowie wymawiali „Tanchum”, a pielgrzymi zniekształcili na „Tel Hum”.

W tej miejscowości kapitan Wilson w 1866 roku odnajduje ruiny synagogi, a od 1894 Kustodia Ziemi Świętej, po zakupieniu terenu, prowadzi badania archeologiczne, które przede wszystkim odsłoniły pozostałości domu Piotra i synagogi. W roku 1990 nad ruinami domu Piotra zbudowano nowy kościół, którego architektura pozwala na zachowanie całości ruin i stanowi wraz z nimi ciekawy kompleks architektoniczny.

Kafarnaum nie stałoby się znaną miejscowością, gdyby nie przybył tam Jezus i nie uczynił centrum swojej działalności w Galilei (Mt 4,12-17). Tu nastąpiło powołanie uczniów, czytamy o tym w Ewangelii Mateuszowej (Mt 4,18-22). W Kafarnaum była komora celna, z tym miejscem wiąże się powołanie Lewiego (Mk 2,13-17). W synagodze Jezus dokonał uzdrowienia w szabat (Mk 3,1-6). Tu

również wskrzesił córkę Jaira (Mt 9,18-26) i uzdrowił kobietę od dwunastu lat cierpiącą na krwotok (Łk 8,40-48).



Ruiny domu św. Piotra.

Uzdrowiająca moc Jezusa miłosiernie dotknęła również dom setnika, przywódcy oddziału wojskowego stacjonującego w Kafarnaum (Łk 7,1-10). W synagodze, zbudowanej przez setnika, Jezus wygłosił mowę eucharystyczną, zapisaną przez św. Jana Ewangelistę (J 6,22-59).



Ruiny zabudowań - domów prywatnych.

W Ewangeliach opisujących pobyt Jezusa w Kafarnaum, bardzo często wzmiankowane są dom i synagoga. Oba miejsca można zobaczyć wśród odkopanych pozostałości osady. Dom Piotra bardzo wcześnie stał się miejscem kultu chrześcijańskiego i otoczony został szczególną czcią. Według zachowanych dowodów archeologicznych cześć ta trwała nieprzerwanie od pierwszego wieku. Uboga sala Piotrowego domu, znajdującego się nad jeziorem, została pomalowana i znaleziono tu liczne inskrypcje w różnych językach. Nad tą salą wzniesiono budynek kultowy, stano-

wiący „domus ecclesia” (dom — kościół), otoczony ogrodzonym placem. Uczynili to judeochrześcijanie, którzy tu żyli w ciągu czterech pierwszych wieków.

W V wieku chrześcijanie, wywodzący się z pogaństwa, którzy tu przybyli, zbudowali na tym miejscu kościół składający się z dwu ośmioboków ułożonych koncentrycznie z pięciobocznym portykiem, zakrystiami i baptysterium. Pozostałości tych budowli, odsłonięte przez archeologów, można dziś oglądać pod zbudowanym w roku 1990 kościołem oraz z jego wnętrza. Przeszklona, kamienna, ale wywierająca wrażenie lekkości, konstrukcja wznosi się na zbudowanych z kamienia słupach, uzupełniając stare miejsca kultu nową przestrzenią sakralną o bardzo nowoczesnej sylwetce. Spoglądając z wnętrza kościoła na dom św. Piotra, przypominamy sobie scenę, kiedy z góry przez rozebrany dach, którego teraz nie ma, spuszczone do tego domu łóżko z paralitykiem.



Obecny kościół - zbudowany nad poprzednim i nad ruinami domu św. Piotra.

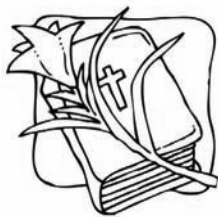
Badania archeologiczne pozwoliły odkryć także inne skupiska domów, jakie znajdowały się w Kafarnaum. Domy były budowane z czarnego bazaltu, były zgrupowane w kompleksy przyległe do nieregularnego placu, przykryte lekkim dachem.

Nie odkryto jeszcze synagogi z I wieku, czyli z czasów Jezusa, ale można przypuszczać, że jej ruiny kryją się pod pozostałościami synagogi z IV wieku i dlatego mogą one stanowić dla nas miejsce religijnego zatrzymania się i rozważania dzieł, które Jezus dokonał w synagodze w Kafarnaum i słów, które tu wypowiedział, zwłaszcza o Eucharystii.

Jeśli Pan Bóg pozwoli, to niektórzy z parafian na własne oczy będą mogli zobaczyć te miejsca już w marcu 2011 roku, wtedy bowiem pielgrzymka z naszej parafii zwiedzać będzie Ziemię Świętą.

oprac.

Ks. Grzegorz



EGZEGEZA BIBLIJNA

KRÓL DAWID

Młodzińcze lata na dworze i walka z Goliatem

Król Saul (jak wspominaliśmy w poprzednim numerze) musi stawić czoło Filistynom, którzy ścigali swój sprzęt wojenny do Mikmas. Było to centrum strategiczne, strzegące przejścia z południa na północ kraju. Na widok potężnej maszyny wojennej, złożonej z rydwanów, jeźdźców i doskonale uzbrojonych piechurów, bardziej liczebne, ale słabiej uzbrojone wojsko izraelskie, rozprasza się. W Gilgal (siedzibie izraelskiego „sztabu”) wybucha popłoch. Wtedy Saul, naruszając uprawnienia kapłanów i wykorzystując moment, iż kapłan opóźniał się z przybyciem, sam rozkazuje złożyć ofiarę całopalną, aby uprosić Bożą pomoc dla walczących. Wtedy pojawia się Samuel, którego wyrok brzmi gniewnie i nieodwołalnie: Saul nadużył swej władzy i dopuścił się świętokradztwa, dlatego też jego królowanie szybko musi się zakończyć.



Saul walczy z Filistynami.
Min. XIV w., Biblia de Alba, Madryt, Palacio de Lira.

Wojna z Filistynami okazuje się bardzo nierówna. Jednak Jonatan (syn Saula) mocno przekonany, że zwycięstwo nie zależy od liczebności i uzbrojenia wojska, ale od Bożej pomocy, przechyla szalę zwycięstwa na swoją korzyść i zmusza nieprzyjaciela do ucieczki.

Kłopoty Saula jednak się nie kończą. Rozpoczyna się kolejna „święta wojna” z Amalekitami, największymi wrogami Izraela. Tu znowu Saul łamie zasady ustanowione przez Boga. Ponieważ prawdziwym sprawcą zwycięstwa był Bóg, trofea wojenne, po odniesionym zwycięstwie, należało doszczętnie zniszczyć i złożyć Mu jako dar w ofierze całopalnej. Tymczasem Saul nie tylko oszczędza króla Amalekitów, lecz także najlepszą część łupu w bydło. Samuel dowiedziawszy się o tym, wychodzi na spotkanie królowi a ten usiłuje się wytłumaczyć, że pozostawił przy życiu zwierzęta, aby je później złożyć uroczyscie na ofiarę. Samuel jed-

nak nie przyjmuje tych wyjaśnień i odpowiada królowi surowym oskarżeniem. Ofiara jest ważna wtedy, gdy łączy się z posłuszeństwem Bogu w całym życiu a kult bez sprawiedliwości jest tylko pustym rytuałem.



Samuel prorokuje przeciw Saulowi,
Min. XV w., Biblia de Alba. Madryt, Palacio de Lira.

Teraz Saul już się nie broni tylko błaga o litość, ale Samuel jest nieustępliwy: Bóg nieodwołalnie odrzucił pierwszego króla. Saul desperacko łapie brzeg płaszcza Samuela – symbol władzy prorockiej. Płaszcz jednak rozrywa się na znak rozłamu między Bogiem a królem. Samuel opuszcza Gilgal, Saula i lud i wraca w rodzinne strony. Teraz czeka go nowe zadanie: wprowadzenie nowego króla.

Namaszczenie Dawida na króla.

Opowieść o namaszczeniu syna Jessego Betlejemity opiera się na znanej zasadzie religijnej: Bóg wybiera spośród ośmiu jego synów kogoś, kto jest ostatni, najmniejszy i najsłabszy, a więc właśnie Dawida. Czyni zaś tak dlatego, aby w tym najmniejszym lepiej objawiła się Jego zbawcza moc.

Po scenie konsekracji autor natchniony zajmuje się teraz tragicznym przypadkiem Saula, którego opętał „duch zły, zesłany przez Boga”. Dawid mógł się cieszyć wpływem Ducha Pańskiego, który go konsekrował (por. 1 Sm 16,13). Panujący zaś król Saul znajduje się pod działaniem innych duchów, czego skutkiem jest najprawdopodobniej jakaś choroba psychiczna. Z tej przyczyny ludzie z jego otoczenia doradzają mu poddanie się terapeutycznemu oddziaływaniu muzyki. Wyimowna jest ta pewność, że dzięki muzyce można odzyskać utraconą równowagę duchową.

Okoliczność ta prowadzi do pierwszego kontaktu między dwoma bohaterami dalszych rozdziałów: udręczonym duchowo monarchą i młodym Dawidem. O Dawidzie panuje opinia, że jest to dzielny żołnierz i utalentowany muzyk (można przypuszczać, że śpiewa psalmy, akompaniując sobie na cytrze). Dawid pojawia się więc wśród dworzan i zostaje oficjalnie przyjęty na

giermka; jego zadaniem będzie gra na cytrze w sytuacjach nawrotu królewskiej depresji. Ten wątek stwarza teraz okazję dla bardzo pięknego opowiadania, stanowiącego w tym kontekście odrębną całość literacką: jest to opowieść o walce Dawida z Goliatem. Za tym, że jest to fragment odrębny, przemawia okoliczność, iż Saul zdaje się w ogóle nie znać Dawida i że zostaje on przedstawiony królowi po raz pierwszy dopiero po spełnieniu swego bohaterskiego czynu.

Dawid i Goliat.

Pojedynek Dawida z Goliatem jest tak sławny, że można sobie darować jego streszczanie. Sama bezpośrednia lektura tekstu jest czymś tak fascynującym, że nie zastąpi jej żaden substytut. Poprzestaniemy więc tylko na podkreśleniu niektórych szczegółów. Przypomnijmy więc, że tekst jest zreżysersowany przy odpowiednim dawkowaniu pewnych elementów, takich jak opis środowiska, dialogi, czynności osób i fakty.



Dawid rusza z procą na uzbrojonego Goliata.

Tłem akcji jest południowy region Kanaanu, licznie zaludniony przez Filistynów. Goliat to imię filistyńskie (Waljata/Aljata), on zaś sam pochodzi z filistyńskiego miasta Gat. Ma wyjątkowo okazałą zbroję: wiadomo, że Filistyni wsławiли się obróbką żelaza i brązu. Wszystko u tego wojownika jest niezwykle: ma prawie trzy metry wzrostu, jego pancerz waży pół kwintala, a samo ostrze jego dzidy —

sześć kilogramów!

Z wyżej wspomnianych przyczyn Dawid jest przedstawiony tak, jak gdyby nigdy dotąd nie było o nim słyhać. Pojawia się w obozie izraelskim przez przypadek. Jego zadaniem jest donoszenie prowiantu dla braci pełniących tam służbę wojskową. To daje mu codzienną sposobność przysłuchiwania się obelgom, jakimi Goliat ciska w Izraelitów. Z czasem urąganie nabiera charakteru religijnego, gdyż olbrzym waży się ubliżać nawet Bogu Izraela. Już zatem na samym wstępie możemy odkryć prawdziwy powód tego pojedynku. Z jednej strony mamy do czynienia z ludzkimi mięśniami i niezwykle arogancją, a z drugiej ze słabością, która jednak szuka oparcia w Bogu — prawdziwym Panu dziejów.

Jesteśmy więc świadkami pojedynku, na który składają się dwie postawy jego uczestników. Pierwszy

atakuję słowem pyszałek — Filistyn, który kpi z żydowskiego przeciwnika, zapowiadając mu rychły i niechybnie tragiczny koniec. Kontratakuję Dawid, który określa tę walkę jako religijną. Z jednej strony przyjmujemy informację o trzech rodzajach broni Goliata (miecz, dzida i oszczep), z drugiej zaś słyszymy o „imieniu Pana Zastępów, Boga wojsk izraelskich”, bo naprawdę to właśnie On jest „wyzwany do walki”. Młodzieniec jest pewien swego zwycięstwa, ponieważ jest to „wojna Pana” i do Niego należy ustalenie jej ostatecznego wyniku.

Wynik ten jest znany: szalę zwycięstwa przeważy proca i kamyk, a nie ciężar zbroi. Pan ocala i zbawia, posługując się słabym i wzgardzonym. Bezcelność Goliata zostanie starta w proch, bo wyzywał do walki Wszechmocnego. Opowiadanie kończy się relacją o wspaniałym zwycięstwie Izraelitów nad Filistynami. Autor biblijny, który myśli już o przyszłym zdobyciu Jerozolimy przez Dawida, snuje przypuszczenie, że głowa Goliata została zanieśiona właśnie tam. Jednak epilog opowieści pozwala wnioskować, że chłopiec przyniósł ją przed Saula i przed dowódcę jego wojsk, Abnera. W końcu Saul dowiaduje się, że ów młodzieniec to syn Jessego z Betlejem, tak jakby go jeszcze nigdy przedtem nie spotkał.

Urzeczoną Dawidem Jonatan — syn Saula, staje się najserdeczniejszym przyjacielem przyszłego władcy. Rodząca się między nimi serdeczna więź ma natomiast zabarwienie polityczne; jest pewnego rodzaju przymierzem. Wskazują na to dary złożone Dawidowi przez Jonatana — płaszcz, suknia, miecz, łuk i pas, które podkreślają obrzędowy i oficjalny aspekt takiego aktu. Dawid zdobywa wkrótce legendarną wręcz sławę, o której świadczą pieśni śpiewane na jego cześć, stawiając go ponad Saulem ze względu na rozmiary odniesionych zwycięstw.

Sukces Dawida rodzi w zmaltretowanym Saulu podejrzenia i zazdrość. W opisaną teraz scenie odbija się patologiczny stan królewskiej duszy. Owładnięty przez chorobliwą zazdrość, usiłuje pewnego dnia przebić dzidą młodego lutnistę. Kończy się to usunięciem Dawida z dworu i mianowanie go dowódcą wybranego oddziału („wodzem nad tysiącem żołnierzy”), aby zgiął w którejś ze zbrojnych wypraw przeciwko Filistynom. Tymczasem Dawidowi sprzyja szczęście i staje się coraz bardziej popularny.



Dawid, trzymający głowę Goliata.

Wtedy to Saul podejmuje próbę zawarcia rodzinnego sojuszu, aby w ten sposób „zneutralizować” wpływy Dawida poprzez małżeństwo. Na scenie pojawiają się dwie królewskie córki: Merab i Mikal. Autor powieła schemat, znany już z sytuacji Jakuba oraz dwóch jego żon (Lea i Rachela). Merab zostaje przyrzeczona Dawidowi, ale potem wydana za kogoś innego. Z kolei Mikal, która zakochała się w młodym Dawidzie, zostaje mu obiecana za żonę, ale pod jednym warunkiem. Danina, jaką narzeczony miał zgodnie ze zwyczajem uiścić jej ojcu, zostaje określona w sposób tyleż niezwykle, co szokujący: ma to być sto napletków Filistynów, którzy stanowili kategorię „nieobrzezanych”. Inaczej mówiąc, Dawid będzie musiał zabić stu wrogów, ryzykując w ten sposób, jak przewidywał przewrotny scenariusz Saula, własne życie. Okrutny zwyczaj obcinania narządów płciowych poległym w walce wrogom był znany również w innych rejonach starożytnego Bliskiego Wschodu.

Dawid wyrusza do walki i przynosi jako mohar, czyli daninę ślubną, podwójną ilość napletków, poświadczając w ten sposób zabicie aż dwustu Filistynów. Wobec tak oczywistego sukcesu Saul popada w prawdziwą panikę. Ma oto bowiem rywala cieszącego się Bożą opieką, kochanego przez swoją córkę i budzącego respekt u Filistynów. Wrogość, potęgowana uczuciem zazdrości, coraz bardziej zakorzenia się w duszy Saula. Rodzi się między nimi ludzkie, ale i polityczne napięcie, którego skutkiem są wydarzenia z następnych rozdziałów tej księgi.

Trzeba przy tym podkreślić, że nawet w królewskiej rodzinie dochodzi do rozłamu, w tym również na tle politycznym: syn Saula - Jonatan, i jego córka - Mikal, są otwarcie za Dawidem. W nim zaś król widzi największe niebezpieczeństwo dla swego tronu.

Ślepa nienawiść Saula do Dawida stanowi tło dalszego ciągu opowieści, który obejmuje wszystkich jej bohaterów: Saula, Dawida, Jonatana, Mikal, a nawet Samuela, który usunął się w cień po zerwaniu z Saullem i jego dyktaturą. Na scenę wchodzi zwłaszcza Jonatan, syn Saula, i Dawid, związani przez głęboką przyjaźń i przymierze polityczne. Jonatan za wszelką

cenę stara się zażegnać zatarg między ojcem a przyjacielem, aby ojca powstrzymać od zbrodni, a przyjaciela ocalić przed śmiercią. W tym celu stara się osobiście przedłożyć Saulowi argumenty w obronie Dawida, który jest niewinny, a przez swe zwycięstwo nad Goliatem stał się nawet dobroczyńcą narodu.

Próba mediacji jest udana. Saul zobowiązuje się pod przysięgą, że nie pozbawi go życia, i Dawid może wyjść ze swojej kryjówki. Odtwarzając jednak znaną już scenę (por. 1 Sm 18,10-11), autor biblijny przedstawia moment, kiedy to opanowany szaleństwem Saul o mało co nie zabija Dawida swą włócznią. Dawid musi się schronić we własnym domu. Czytamy w tej chwili bardzo żywy epizod, w którym bierze też udział Mikal, córka Saula i żona Dawida. W przekonaniu, że ojciec będzie szukał Dawida właśnie w niej, Mikal wypuszcza go przez okno, po czym w jego łóżku kładzie rodzinne posążki (*terafim*), przykrywając je kozimi skórami, żeby imitowały ludzką postać. Wprowadzenie w błąd królewskich wysłanników pozwala Dawidowi uciec aż do Rama, gdzie mieszkał również Samuel.

Pod opieką proroka, Dawid może czuć się bezpiecznie. Nawet gdy odnajduje go królewska policja, jest nietykalny, ponieważ duch Boży, który opanował zgromadzonych tam proroków, ogarnia także wysłanników Saula.

W trosce o swe bezpieczeństwo Dawid jednak opuszcza Samuela i raz jeszcze przychodzi do swego przyjaciela Jonatana, przedstawiając mu swoją dramatyczną sytuację. Jonatan interweniuje ponownie w sprawie Dawida u ojca, ten jednak domaga się postawienie przed nim Dawida a nawet jego śmierci. Wobec dalszej obrony Dawida przez Jonatana, Saul w przypływie wściekłości ciska włócznią w syna. Zmuszony do opuszczenia dworu spotyka się z Dawidem, aby zrelacjonować mu wynik negocjacji.

Tak oto Dawid kończy swój pobyt na dworze królewskim. Od tej chwili będzie uciekinierem. Zarazem wokół tronu Saula gromadzą się czarne chmury, zapowiadające królowi jego tragiczną śmierć.

c.d.n.

oprac. Ks. Grzegorz

... dokończenie ze strony 8

M. Rusinek: Niestety nie jestem surowy i w dodatku trochę ich rozpuszczam. Postanowiłem jednak zmienić tę sytuację i stać się bardziej stanowczym i surowym.

(Pytanie jednej z mam) Mówił Pan o swojej dziesięcioletniej córce. Czy ona lubi czytać. Czy ma pan jakiś sposób na to, aby zachęcić dzieci do sięgania po książki?

M. Rusinek: Moja córka bardzo lubi czytać, choć trochę się z tym kryje. Nigdy nie trzeba jej było specjalnie zachęcać do czytania. Nie musiałem więc wymyślać żadnych sposobów. Ale słyszałem o jednym. Wieczo-

rem rodzic mówi do dziecka: Jeśli chcesz jeszcze posiedzieć w pokoju przy zaświeconym świetle, to czytaj. Jeśli nie, to wyłącz światło i kładź się do łóżka. Podobno to działa.

Po trwającym prawie godzinę spotkaniu, mogliśmy zrobić wspólne zdjęcia, a także poprosić o autografy. I jeszcze wizyta na stoisku wróżki i trzeba było wracać do domu. Chyba wrócimy na Targi Książki za rok.

Uczniowie klasy IVb



NADESŁANE DO REDAKCJI

KĄCIK POEZJI ...

BOŻE NARODZENIE

Jak miło w śnieżnej zamieci
ciepły przestąpić próg,
już pierwsza gwiazdka na niebie świeci,
w wigilijnej modlitwie zagościł Bóg.

Słysząc miłą świąteczną wrzawę,
śmiech dzieci wypełnia każdy kąt,
pastuszkowie bieżą przez śnieżną kurzawę,
wszyscy życzą sobie Wesołych Świąt.



Garść sianka pod świeżym obrusem,
na stole biały opłatek, za oknem kolęda,
pachnie smażona ryba i choina,
ludzkim głosem mówią zwierzęta.

Świąteczny czas niepowtarzalny,
który przychodzi tu co roku,
w sposób odświętny i astralny,
gwiazdka na niebie, łezka w oku.

Anielskie na choince włosy,
śnieg za oknem, a w szopce śnieg z watki,
leczą melodie kolęd w niebiosy,
dzwonią dzwoneczki uśmiechowi matki.

Skrzą się mroźne śnieżki na niebie,
w kościółku n pasterkę dzwonią dzwony;
Jezus się narodził, przychodzi również do ciebie,
tak, jak przepowiedziany.

Wiesław P.
Boże Narodzenie 2010

BIAŁA PASTORAŁKA Z BIEŻANOWA

Hej, kumie nalej dzbanek wina,
opowiem ci jaka w Betlejem nowina.
Bóg się narodził z Maryi Dziewicy.

Jest taki mały, malutki,
śliczny, śliczniutki.
Leży w żłobie przy mamie Maryi,
spokojny i cichutki.

Aniołowie pieśni Mu śpiewają,
otoczyły Go zwierzęta w koło,
w takt melodii się kiwają,
żeby miał ciepło i wesoło.

Dzwonią dzwonki.
To bacowie przybyli na saniach,
Monarchowie ze wschodu wędrują,
pastuszkowie bieżą, by się Panu kłaniać.

Z szopy się gapi i krowa i wół,
górale dzieciątku grają, a grają -
- piękna to kolęda -
biały opłatek kładą na stół,
klękają zwierzęta.

Z nieba białe płatki się sypią.
Do Pasterki trochę czasu zostało,
zaśpiewamy więc kolędę
Patrz! Biezanów na biało!

Pastorałko z Biezanowa nieś się biała,
już zamyka się historia tego roku.
Ty wiesz, jak okolica z wielką wodą się zmagala,
a na Rok Nowy przynieś nam spokój,
spokój,
spokój.

Przyjmijcie do domów pastorałkę,
niech zamilkną kłótnie, swary,
niech zagości miłość
Przychodzi Rok Nowy,
odchodzi Rok Stary ...



Wiesław P.
Boże Narodzenie
2010



KOŁO EMERYTÓW

KOŁO EMERYTÓW I RENCYSTÓW NR 1 W KRAKOWIE BIEŻANOWIE STARYM (KLUB SENIORA „NADZIEJA”)

Listopad 2010 roku był miesiącem kontynuowania aktywnych form integracji naszego środowiska seniorskiego. W dniu 8 listopada br. w ramach cyklu „Poznaj swoje miasto” zrealizowaliśmy wycieczkę Na wzgórze wawelskie oraz po kościołach barokowych (świętych Piotra i Pawła, Andrzeja oraz o.o. Bernardynów). Najpierw zwiedziliśmy krakowską katedrę - miejsce koronacji władców Polski, poczynając od koronacji króla Władysława Łokietka. Najdłużej zatrzymaliśmy się przy sarkofagach naszych królów poznając głębiej historię ich życia, bohaterskich przygód i oddania. Potem zeszliśmy w podziemia katedry, gdzie znajdują się grobowce bohaterów narodowych, zwiedziliśmy dzwon Zygmunta (na jego płaszczu widnieją postacie świętych: Zygmunta i Stanisława, godło Polski i Litwy).



Kolejnym miejscem zwiedzania był dziedziniec wawelski i miejsce czakramu (jeden z siedmiu w świecie), ze względu na swoją moc często nazywany jest świętym kamieniem. Miejsce, w którym znajduje się taki kamień uważane jest za szczęśliwe, nie zagrożone zagładą. Każdy chciał dotknąć kamienia licząc na poprawę zdrowia i szczęście. Pobyt na wzgórzu wawelskim zakończyliśmy zwiedzaniem ekspozycji w muzeum katedralnym m.in. włócznia św. Maurycego, racjonal biskupów krakowskich, jabłko Anny Jagiellonki, w innej sali widzieliśmy przedmioty z grobu biskupa Maura, kielich świętej Jadwigi śląskiej, ornat fundacji wojewody Piotra Kmity, natomiast w sali papieskiej - pamiątki związane z Ojcem Świętym Janem Pawłem II (rzeczy osobiste - sutanna, biret, buty). Zmierzając na

zafundowany przez Zarząd Koła posiłek poznaliśmy historię najstarszych ulic Krakowa: Grodzkiej i Kanoniczej oraz lokalizację dawnych obiektów (bursa, pracownia Jana Długosza).



Po przerwie obiadowej rozpoczęliśmy zwiedzanie kościołów barokowych: św. Andrzeja, św. apostołów Piotra i Pawła oraz kościoła oo. Bernardynów. Wszędzie spotykaliśmy bogactwo kultury, związki z polskością i pamięcią o fundatorach, architektach oraz budowniczych. Trzeba przyznać wiadomości przekazywane nam przez przewodnika budziły szacunek dla naszych przodków. Po drodze zatrzymaliśmy się przy pomniku Światowida poznając też jego historię. Ta wycieczka uświadomiła nam jak wiele traciliśmy mieszkając w Krakowie wśród rozlicznych miejsc pamięci, przybliżonym dzięki wycieczce.

Prosimy zobaczyć zdjęcia z wycieczki oraz wsłuchać się w treść wiersza napisanego specjalnie przez koleżankę Łodzię Tam pt. WAWEL.

*Wzgórze wawelskie, a na nim zamek,
ono góruje nad Starym Krakowem.
Kiedyś w tym zamku w jego komnatach,
żyli mieszkali polscy królowie.*

*Dawnymi laty z tych właśnie murów,
szło w Polskę słowo co było rozkazem.*

*Dzisiaj chodzimy po jego salach,
złaknieni wiedzy i innych wrażeń.
Przecież tu właśnie w kryptach podziemnych,
złożyli głowę polscy królowie.
I ludzie sławni, ludzie wybitni,
naszej ojczyzny najlepsi synowie.
I dzwon Zygmunta na zamkowej wieży,
co bije tylko w wyjątkowych chwilach.
I przypomina obecnie żyjącym,
że czas upływa, że wszystko przemija.
Chodząc po wzgórzu, zwiedzając zabytki,
myśłami błędzisz w minionych wiekach.
I ta refleksja nasuwa się sama,
ZOSTAŁY MURY – ZBRAKŁO CZŁOWIEKA.*

Kolejnym wydarzeniem obchodzonym przez nasze Biezanowskie Koło było uczczenie w dniu 11 listopada br. Narodowego Święta Niepodległości, najpierw w kościele parafialnym NMP wsłuchując się w słowa pięknej homilii ks. Grzegorza oraz oglądając występ słowno-muzyczny młodzieży licealnej. Następnie przeszliśmy pod pomnik Orła Białego gdzie wszystkie organizacje biezanowskie, w tym nasze Koło Emerytów i Rencistów złożyły kwiaty. Po południu uczestniczyliśmy we wspólnym spotkaniu zorganizowanym z tej okazji przez Towarzystwo Przyjaciół Biezanowa z udziałem wiceprezydenta m. Krakowa, radnych miasta i dzielnicy, przedstawicieli szkół itd. Pamiętając z uroczystości są zdjęcia.



Radośnie obchodziliśmy w Kole Andrzejki zorganizowane przez Zarząd Koła dla członków i sympatyków (25 listopada 2010 roku). Z coraz to większej frekwencji członków i sympatyków (rekordowa liczba 60 osób) wynika, że ta forma wspólnych spotkań integracyjnych bardzo odpowiada seniorom. Wieczór Andrzejki dla seniorów poprzedził występ tercetu Krzysztofa Hliniaka pokazujący hiszpańskie flamenco w formie tańca i muzyki. Potem rozpoczęła się wspaniała zabawa wszystkich obecnych.

Proszę zobaczyć jak dobrze czuje się w naszym towarzystwie senior Koła pan Zygmunt Sosenko, zadziwia kondycją i ochotą w tańcu. Bawiliśmy się do 21-ej, za wyjątkową zgodą pani Kierownik DK w Dworze Czeczów Magdaleny Piędel.



ANDRZEJKI upamiętnia wiersz koleżanki Danusi Tercjak oraz zdjęcia z imprezy.

*Ostatni czwartek listopadowy
Zamieniliśmy na Andrzejkowy
I jak tradycja nakazuje
Wtedy się wróży, bawi, tańczy.*

*Więc My do dworu przybyliśmy
W balowej sali zagościliśmy,
Bo tutaj nasze drogie Panie
Przygotowały nam ucztowanie.*

*Jadło się, piło i rozmawiało
I w rytm „Flamenco” się klaskało
Hiszpański taniec i kastaniety
Wnet dostarczyły nam podniety,
Więc towarzystwo się rozbawiło
I było fajnie i było miło.*

Początek Andrzejek też był optymistyczny, gdyż Zarząd Koła przedstawił ambitny projekt zamierzeń na 2011 rok, zwłaszcza na odcinku kontynuowania dwóch cykli wycieczkowych Poznaj swój kraj oraz Poznaj swoje miasto. Zapewnieni będą przewodnicy, transport i wyżywienie. Jesteśmy przekonani, że planowane zamierzenia na pewno przyciągną nowych członków Koła i zintegrują seniorów jeszcze bardziej.





Z ŻYCIA PARAFII

ŚWIĘTY MIKOŁAJ W BIEŻANOWIE

Jak co roku najmłodszy mieszkańcy Starego Biezanowa przyszli do Domu Kultury EDEN na spotkanie z Mikołajem, w tym roku miało to miejsce 4 grudnia.



Zanim pojawił się odziany w czerwone szaty, brodaty, dobroduszny Mikołaj maluchy bardzo się denerwowały. Gdy usłyszały anielskie dzwoneczki wszyscy umilkli, by chwilę później Mikołaj w asyście dwóch aniołów i diabła mogli zacząć obdarowywać najgrzeczniejsze biezanowskie dzieci. Święty pytał dzieci czy były grzeczne, czy słuchały pań w przedszkolu i szkole, czy potrafią się przeżegnać?

Kiedy wszyscy zostali obdarowani, a rodzice i dziadkowie



uwiecznili aparatami fotograficznymi swe pociechy w towarzystwie Mikołaja rozpoczęło się rozpakowywanie prezentów.

Święty Mikołaj obdarował dzieci z rodzin niezamożnych i



wielodzietnych zabawkami i słodyczami. Oczywiście musiał mieć swoich pomocników - dobroczyńców, bez których uśmiech nie zagościłby na wszystkich buziach. Należą do



nich: pani Małgorzata Łabądz z firmy MIDEX przy ulicy Christo Botewa 2a (zabawki), pan Janusz Kostrz z firmy WAWEL (słodycze) oraz pani Maria Pawlik (słodycze). Bardzo dziękujemy pomocnikom Świętego Mikołaja. Spotkanie nie odbyłoby się też, gdyby nie główny organizator tego przedsięwzięcia pani Anna Leszczyńska-Lenda.

Wszystkim bardzo dziękujemy i do zobaczenia w przyszłym roku!!!

Tekst i zdjęcia Marta Biernat

... dokończenie z poprzedniej strony.

Wspomnijmy też nasze spotkanie integracyjne połączone z imieninami naszych członków, które odbyło się 28 października 2010 roku. Świętowały Jadwigi, Sabina, Ludwik, Edward i Andrzej. Były wiersze dla każdego z nich przygotowane przez koleżankę Łodzię Tam, wręczano prezenty, odśpiewano „Sto lat” oraz był jak zwykle poczęstunek. Bawiono się przy śpiewach różnych piosenek, w tym kabaretowej Szła babeczka. Udanie wypadła kolejna prelekcja pani psycholog Violetty Marcinkiewicz-Gończowskiej. Tematem jej była Moc pozytywnego myślenia (4 listopada br). O zainteresowaniu seniorów tą tematyką niech świadczą liczne pytania do prelegentki, a także możliwość uzyskania fachowej porady każdej zgłaszającej

się osoby. Wszystko to było możliwe dzięki stworzeniu przychylnej atmosfery wśród słuchaczy.

Jak widać warto interesować się co dzieje się w naszym Kole Emerytów i Rencistów, odwiedzać naszą stronę internetową, czytać reportaże i gazetę Płomień.

Korzystając z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku pragniemy złożyć Naszym Seniorom, Przyjaciółom, Sponsorom oraz Redakcji Płomienia serdeczne życzenia; dużo radości szczęścia i wzajemnej miłości w każdej z naszych Rodzin.

**Zarząd Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów
w Krakowie Biezanowie Starym
oprac. Andrzej Wąsik**



NASZE SZKOŁY

W NASZEJ SZKOLE UCZYMY SIĘ DBAĆ O ZDROWIE ...

W roku szkolnym 2010/2011 uczniowie naszej szkoły przystąpili do programu „Trzymaj formę”. Celem tego programu jest kształtowanie prozdrowotnych nawyków wśród młodzieży szkolnej i ich rodzin poprzez promocję zasad aktywnego stylu życia i zbilansowanej diety.

W ramach projektu promujemy aktywność fizyczną oraz prawidłowy, czyli zróżnicowany i zbilansowany sposób odżywiania się uczniów. Podczas realizacji projektu nie opieramy się na zakazach i dyskryminacji żadnej z grup produktów żywnościowych. Staramy się jednak nakłonić uczniów do wyboru tych produktów, które w jak najlepszy sposób będą wpływać na rozwój ich młodego organizmu. W naszym sklepiku znaczną część oferowanego asortymentu stanowią m.in. ciasteczka zbożowe, batoniki mleczne, musli, owoce, soki oraz codziennie świeże bułeczki z wędliną, serem i warzywami.

Podczas prowadzonych zajęć pozalekcyjnych rozwijamy zainteresowania uczniów, w szczególności te dotyczące zasad prawidłowego odżywiania i potrzeby codziennej aktywności fizycznej. Uczniowie starają się w codziennym życiu funkcjonować w/g opracowanych w ostatnim czasie przez naukowców czterech przykazań zdrowego człowieka:

- * Bądź aktywny! Trzymaj formę.
- * Kontroluj liczbę zjadanych tłuszczów, zwłaszcza nasyconych.
- * Staraj się, aby bazą dla twoich posiłków była skrobia.
- * Jedz warzywa i owoce co najmniej 5 razy dziennie.

Nasi uczniowie w aktywny sposób starają się zachęcić swoich rówieśników do spożywania warzyw i owoców, które mają stać się alternatywą dla smacznych, lecz niezdrowych słodczy i chipsów.

Podczas obchodzonego w tym roku Święta Szkoły uczestnicy kółka przyrodniczego przygotowali przedstawienie promujące zasadę „Jedz warzywa i owoce codziennie, 5 razy dziennie”.

Dzięki prowadzonym regularnie zajęciom prozdrowotnym uczniowie naszej szkoły wiedzą nie tylko jak powinna wyglądać zbilansowana dieta, ale przede wszystkim potrafią stosować ją w praktyce. Wiedzą również jak bardzo zgubne jest spożywanie dużej ilości słodczy i popularnych chipsów. Znane im są najnowsze odkrycia naukowców, które donoszą jak duży wpływ na nasze zdrowie ma spożywanie chipsów. Chipsy ziemniaczane wpływają na miażdżycę i chorobę wieńcową serca. Powodują również otyłość, ostatnio zaś odkryto w nich toksyny niebezpieczne dla układu nerwowego. Prof. Marek Naruszewicz wraz z grupą naukowców z Instytutu Żywności i Żywienia odkryli, że oprócz niezdrowych tłuszczów i soli, chipsy zawierają akrylamid. Jest to toksyczny związek zwiększający ryzyko zachorowania na raka.

Staramy się również, aby każdy uczeń potrafił prawidłowo zinterpretować etykiety produktów, w tym sposoby znakowania żywności, aby działał w myśl zasady „wiem co jem”.

Mamy nadzieję, że nasze wspólne działania doprowadzą do poprawy sposobu odżywiania naszych dzieci, aby teraz i w przyszłości - „były w formie i trzymały formę”.

Monika Kasprzyk
nauczyciel przyrody w SP 124

OBCHODY 92 ROCZNICY ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI ...

11 listopada 1918r. jest jedną z najważniejszych dat w dziejach Polski. Przez 123 lata Polacy dążyli do odzyskania utraconej na skutek zaborów niepodległości.

Niepodległość wywalczyli sobie Polacy sami, wykorzystując sprzyjające okoliczności historyczne. Każde pokolenie składało ofiary z krwi, walcząc w powstaniach przeciwko zaborcom. Wszystkie te powstania kończyły się klęską, bowiem zaborcy wspólnie walczyli przeciwko Polakom. Ten trudny okres przetrwali Polacy także dzięki poezji i pieśni, które ukazywały rozpacz pokonanych, ale też budziły wiarę w przyszłe zwycięstwo.

5 listopada 2010r.





Uczniowie naszej szkoły uczestniczyli w uroczystym apelu z udziałem poczty sztandarowego. Odśpiewanie hymnu państwowego, wspaniała recytacja poezji patriotycznej w wykonaniu uczennic: Zuzanny (4c) i Kasi (6b) oraz pieśni legionowe w wykonaniu chóru szkolnego wzbudziły refleksyjny, pełen zadumy nastrój...

Nasza szkoła zorganizowała niezwykłą lekcję historii. W Domu Kultury „Dwór Czeczów” odbył się III Międzyszkolny Festiwal Pieśni Patriotycznych i Legionowych. W konkursie wzięli udział reprezentanci szkół: Społecznej Szkoły nr 5, Szkoły Podstawowej nr 24, Szkoły Podstawowej

nr 40, Szkoły Podstawowej nr 117 oraz Szkoły Podstawowej nr 124.



Jury nie miało łatwego zadania. Uczestnicy prezentowali bardzo wysoki poziom.

W oczekiwaniu na werdykt jury zgromadzeni na widowni uczniowie klas czwartych wspólnie z uczestnikami festiwalu śpiewali pieśni legionowe. Reprezentant SP nr 40- Maciej zachwycił publiczność niezwykle wyjątkowym wykonaniem pieśni, którą zagrał na fortepianie.

Przyznano I miejsce: Alicji i Pawłowi z SP nr 40, dwa II miejsca: Marysi z SSP nr 5 oraz Weronice z SP nr 124, trzy III miejsca: Aleksandrze z SP nr 24,

Michałowi z SP nr 117 oraz Maciejowi z SP nr 40, pozostałym uczestnikom wręczono wyróżnienia.

Wszystkich uczestników festiwalu nagrodzono brawami, dyplomami i nagrodami rzeczowymi, które ufundowała Rada Dzielnicy XII.

Wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych to lekcja patriotyzmu, która zostanie w pamięci. Cieszy fakt, że młodzi ludzie kultywują tradycję, znają i śpiewają pieśni, które kiedyś towarzyszyły naszym przodkom na polu walki.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom, nauczycielom, którzy przygotowali ich do konkursu oraz publiczności. Szczególne podziękowania składamy Dyrekcji Domu Kultury „Dwór Czeczów”- Pani Magdalenie Piędel za pomoc w organizacji festiwalu, dzięki czemu odbył się on w niezwykłych wnętrzach dawnego dworu rodziny Czeczów oraz Panu Jakubowi Zielinie, który zadbał o obsługę techniczną występu.

Zapraszamy do udziału w kolejnej edycji Międzyszkolnego Festiwalu Pieśni Patriotycznych i Legionowych za rok.

9 listopada 2010r.

Udział uczniów naszej szkoły w Konkursie Recytatorskim Poezji Patriotycznej w KDK EDEN.

11 listopada 2010r.

Udział poczty sztandarowej oraz delegacji uczniów w obchodach Dnia Niepodległości w Bieżanowie:



-Msza Święta

-Program artystyczny m.in. występ laureatek Konkursu Recytatorskiego Poezji Patriotycznej KDK Eden – Ani (5b) i Kasi (6b)

-Przemarsz pod Pomnik Bieżanowian i Apel Poległych

-Złożenie wiązanki kwiatów pod pomnikiem w centrum Bieżanowa przez reprezentację uczniów naszej szkoły.

Opracowanie

Lidia Salawa, Monika Tarsa



NADESŁANE DO REDAKCJI

MATKA ODCHODZI ... c.d.

Matko moja
srebrna i złota
Pieto codzienności
z rękami na kolanach
wsparta o próg DOMU

Matko moja
krzątanią codzienności podniosła
twoje ręce pachną
moim dzieciństwem i ciszą
ziołami miłości
przemywasz mi oczy
wciąż osłaniasz
od zła i cierpienia

Wojna się skończyła. Szczęście
nadrabia krótkość trwania wysoko-
ścią wzlotu.

Ukochany brat, pseudonim w
AK „Iskierka” w czasie wojny za
młody by walczyć, po wojnie goto-
wy do czynu. Wsypa, koniec kon-
spiracji. Stalinowski system tak
samo okrutny i bezwzględny jak
hitlerowski. „Wiesz, to był taki
wstyd, jechać odkryta ciężarówką
przez naszą dzielnicę, wstyd i jed-
nocześnie złość, bo Ludek nic złe-
go nie zrobił. Na Montelupich sie-
działam 48 godzin z prostytutkami,
były dla mnie bardzo dobre, to one
podtrzymywały mnie na duchu,
dzieliły się jedzeniem. Gdy strażnik
wzywał mnie na przesłuchanie
zawsze używał zwrotu: „Siostra
bandyty, Ludwika Jędrzejczyka, na
przesłuchanie”. Takie słowa zostają
w człowieku, na zawsze: ^siostra
bandyty^^”

Lubiłaś pomagać innym. Ty po
tylu operacjach, pobytach w szpi-
talu odwiedzałaś hospicja, domy po-
mocy społecznej... Skąd się bierze
taka otwartość na innego człowie-
ka, taki imperatyw DOBRA? Może
z faktu, że urodziłaś się w wielo-
dzietnej rodzinie, tam nie było
miejsca na indywidualny egoizm.
A może z Twojej WIARY?

Prowadziłaś „dom otwarty”, każdy
potrzebujący znajdował tu pomoc.
Częstowałaś obiadem, kromką chle-
ba, przysłowiowy ewangeliczny wdo-
wi grozł zawsze trafiał do kieszeni
bezdonnego, chorego, biednego....
Tato się zżymał: „Nie mamy z czego
żyć, a Ty rozdajesz naszą biedę...”
Do Twojego domu przez dwa lata
regularnie przyjeżdżała na obiady
bezdonna z dworca kolejowego. Do
dziś pamiętam odór moczu i brudu, nie
do zniesienia; Tobie on nie przeska-
dzał. Bezdonną zabił bezdenny i
bezradny, jak ona.

Stan wojenny, poniedziałek, wie-
czór... Gwałtowne pukanie do drzwi.
Tato patrzy na Ciebie, Zbyszek na
mnie, patrzymy na siebie... Ktoś musi
otworzyć drzwi, idziesz... wchodzi
SB-cy, chodzą po mieszkaniu, legity-
mują brata i tatę, ja leżę na kanapie,
udaję że śpię. Jeden z SB-ów pyta
Cię, wskazując na mnie: „Kto to?”
„Córka bardzo chora”. Nie miałam
krakowskiego meldunku, teoretycz-
nie od dwóch lat mieszkalam w An-
drychowie. Znow kogoś uratowałaś.
Spokojem, opanowaniem. Cały dom
był obstawiony przez kilkudziesięciu
SB-ów; ślady na śniegu długo nam o
tym przypominały. Szukali, jak się
później okazało, syna kuzyna tatusia,
który należał do Solidarności Rolni-
ków Indywidualnych.

Strój krakowski. Wisi u mnie, w
centralnym miejscu, w dużym poko-
ju, na ścianie. Spódnica, jeszcze po
prababci, ma ze 150 lat, gorset z
przerzedzonymi przez czas cekinami
ze sto. W latach 80-tych w stroju kra-
kowskim uczestniczyłaś w procesjach
Bożego Ciała, niosłaś feretron.... Po-
tem dołączyła do Ciebie w tej swo-
istej „przebierance tradycji”, koleżan-
ka. Wydawało mi się to takie ana-
chroniczne, dziś młodzież powiedzia-
łaby „obciach”. Dziś CIĘ za to podzi-
wiam, być „innym” to znaczyło dla
Ciebie być SOBĄ. Wokół panie w

gremlinowych sukniach, kostiu-
mach z elany, a Ty jak z „Wesela”
Wyspiańskiego. Nie żeby się wy-
różnić, ale żeby zaznaczyć jestem
stąd, takie są moje korzenie, nie
mam się czego wstydzić.

„Patrzysz na moje ręce
są słabe - mówisz – jak kwiaty”
[Z. Herbert]

Brałam do ręki nóż, wyjmowa-
łam go z moich dłoni. „Ja obiorę
ziemiaki, ucz się”. Chciałam
upiec ciasto, mówiłaś: „Idź do kina
pobaw się, spotkaj z chłopakiem.”
Dla mnie zbierałaś, suszyłaś ru-
mianek, miałam mieć piękne jasne
włosy; dla mnie z owoców i wa-
rzyw robiłaś soki, miałam być
zdrowa; dla mnie przygotowywa-
łaś maseczki z owsianki i drożdży,
miałam być ładną dziewczynką...
MAMO – nie umiem gotować,
piec, robić przetworów...już mi
nie dasz przepisów na francuskie
ciasteczka, żurek, domowy pasz-
tet...

Jeansy. Prawdziwe, amerykań-
skie, takie filmowe, takie hippy-
sowskie. Marzenie. A na mnie tek-
sasy marki Odra. Prosiłam o pie-
niądze, amerykańskie pieniądze,
dolarzy. Dużo Cię to kosztowało,
pracowałaś wtedy w Krakowskim
MIKROKOLORZE, przy taśmie,
akord, osiem godzin harówki. Ku-
piłaś mi wymarzone Wranglery:
granatowe, pachnące PEWEXEM,
Ameryką, kontestacją, ale miały
braki, nie miały wytarc, dziur. Ła-
zienka. W ręce pumeks, szczotka
do butów. Weszłaś i zamarałaś, sta-
łaś w okropnym stuporze, a potem
się rozplakałaś. Jak można w
czymś nowym robić dziury, niszc-
czyć „coś” okupionego wyrzecze-
niami i ciężką pracą. Teraz to ro-
zumiem, wtedy się pokłóciłyśmy,
... ideologicznie !

Rok 1985, Kraków, Parafia pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny. Strajk głodowy. Wśród protestujących Anna Walentynowicz i inni znani opozycjoniści. Gospodarzem, patronem protestujących – ks. Adolf Chojnacki, niezwykle człowiek, charyzmatyczny kapłan, szkanowany, szkalowany przez SB. Nie ma już ks. Chojnackiego, nie ma Anny Walentynowicz..... zostały tylko tablice, zawodna, krucha pamięć, „nekrolog wspomnień – już nie człowiek.”

Byłaś z nimi, modliłaś się z nimi. To dzięki Tobie, jeśli tylko mogłam przyjeżdżałam z Andrychowa na mszę za ojczyznę. Teraz wydaję mi się to takie patetyczne, przerysowane. Stałam z palcami wyciągniętymi do góry, palcami w kształcie litery V i śpiewałam: „Ojczyznę wolną, racz nam wrócić Panie...”

Ks. Chojnacki został zmuszony do wyjazdu z Krakowa, trafił do małej parafii w Juszczyńcu. Wielokrotnie z koleżankami byłaś tam, u niego z podarunkami: NADZIEJĄ, WIA-RA, MIŁOŚCIĄ. Był już chory, warunki mieszkaniowe tragiczne; nieufność parafian, niemożność działalności opozycyjnej. A potem kolejne zesłanie: Ukraina, Rumunia i śmierć.

MAMO, dziękuję Ci za lekcję patriotyzmu, bez pouczeń, patosu, nakazu.

„Każdy kiedyś w swoją jesień wejdzie,

A wybrańcy zostaną... wyniesieni”.

[A. Zakrzewski]

Od dziesięciu lat leżysz, nie chodzisz, nie widzisz... Każdemu dziękujesz za gest, słowo, dotyk... Zmienić pampersa, umyć Cię, nakarmić – to proste. Mocz to mocz, kał to kał, wymioty to wymioty, fizjologia nie jest przerażająca, jest w nas i z nas.

straszne, traumatyczne jest czekanie....

zamyka oczy, odchodzi
a ja o niezapłaconych rachunkach
trudno się umiera
wezwać karetkę, księdza
a ja o terminie do okulisty

Boże
żadnej metafizyki

sucha popękana skóra
przesłonięte bielmem oczy

Śmierć nie ma zapachu
śmierć nie ma aureoli
a ja muszę zrobić pranie
poczekaj do jutra
nie odchodź
w telewizji powódź
w telewizji wybory prezydenckie
Boże
więc to takie proste
bez piorunów
bez łez
bez - radości
bez - siły
wszystko bez Ciebie
jest BEZ.....

Dom. W dzieciństwie niedziela była prawdziwym świętem. Dom pachniał pastą do podłogi i ciastem drożdżowym, obietnicą niespodzianki, maciejką. Babcia karcącym wzrokiem patrzyła na mnie, gdy brałam do ręki nawet igłę, bo jak zwykle „coś” musiałam upięknąć. W niedziele nie wolno było pracować. Dom był pełen gości, przychodzili wujkowie: Józek, Staszek, Tadek, przyjeżdżał: Ludek, Adam... ciocie i ich dzieci. Robiło się ciasno, jasno, wesoło. Na stole pojawiła się kompot, drożdżówki, truskawki... Dzieci szły do ogrodu a starsi dyskutowali do upadłego o upadającej komunie, o drugiej RP, Piłsudskim, Katyniu, pustych sklepach, o Bogu... Moja lekcja historii. Dziękuję Mamo.

Mama, Mamusia, Mateczka
czyli

nie bawiąc się w słoweczka:
Ktoś bardzo kochany
od zawsze znany
do serca plaster miodu przykładany
na smutki i smuteczki
mamusia okłady
serweteczki od święta
i na co dzień.

niech żyje
jak dobrodziej
Mikołaj – zawsze
Adela
w szczęściu, zdrowiu, weselu
grudniowa solenizantka
ale nie „chłodna”
zawsze pogodna.

(z najlepszymi życzeniami imiennymi Daśka 1986 r.)

Patrzę na ogród mojej matki:
„kona” w nim lato, koniec sierpnia. Trudno w tej płataninie kwiatów znaleźć jakiś plan, zamysł ogrodniczy. A przecież siała, peła zgodnie z kalendarzem pór roku, ale teraz, w tym gąszczu zbratania dali, słoneczników, astrów nie ma porządku, tylko harmonia chaosu barw i kształtów. W powietrzu „przecucie” jesieni; zapachy korzenne, intensywne, nasycone krzykiem umierania. Cisza. Słońce

na gałązce słonecznika

usiadł ptak

to chyba zięba

śpiewa

liście wraz z nią
zanoszą się od radości
entuzjazm poranny
ptak prostuje szare piórka
podfruwa
i zaczepiony o promień
słonecznika
przewraca niebo ogród
do góry nogami

Twój ogród Mamo, był dziełem sztuki, przed nim stawiali przechodnie, sąsiedzi, czasem prosili o kwiaty. Starsi, a nawet młodzi żegnali się znakiem krzyża, bo w centralnym punkcie domu stała kapliczka z figurką Jezusa, Jezusa wśród kwiatów, kwiatowego Jezusa.

MAMO, daj mi siłę, daj mi wiarę, ocal pamięć!

„Najpiękniej jest przebywać w stanie absolutnej pewności, że coś radosnego nastąpi, mimo że nic na to nie wskazuje ANTYDRA-MAT.”

Dłonie Matki

Kryształ zamkniętych rąk
spłecionych
bezradnych
bryła święcąca po ciemku
jak hostia i wyzwanie
MAMO – zawsze - BĘDZIESZ!!!

Danuta Chrobak – Kadłubicka

WIZYTA DUSZPASTERSKA - PLAN KOŁĘDY**27 grudnia 2010 – poniedziałek – od g. 9.00**

XP – ul. Wielicka, Nad Serafą, Na Jazkach, Koprowa, Pronia, Śliwy i ul. Zolla (n-ry od 1-22)

XK – ul. Bogucicka (od końca) i ul. Drożdżowa

XG – ul. Opty, Bieżanowska (n-ry parzyste) od Prokocimia do ul. Barbary

XJ - ul. Sucharskiego (n-ry nieparzyste od mostu do n-ru 47) i ul. Przełazek

28 grudnia 2010 – wtorek – od g. 9.00

XP – ul. Ślósarczyka

XK – ul. Stolarza

XG – ul. Bieżanowska (n-ry nieparzyste) od Prokocimia do ul. Ogórkowej

XJ - ul. Sucharskiego (n-ry nieparzyste od n-ru 51 do końca)

29 grudnia 2010 – środa – od g. 9.00

XP – ul. Ks. Popiełuszki i ul. Weigla (od g.15.00)

XK – ul. Letnia, Okręglik, ul. Potrzask (od końca) do ul. Kwatery

XG – ul. Bieżanowska (n-ry nieparzyste) od ul. Ogórkowej do końca

XJ - ul. Sucharskiego (n-ry parzyste od mostu do n-ru 36, do szkoły)

30 grudnia 2010 – czwartek – od g. 9.00

XP – ul. Zarzyckiego (od końca) i od g. 16.00 – ul. Świeża i Bocznica

XK – ul. Zaliпки i ul. Potrzask (od ul. Kwatery do ul. Sucharskiego)

XG – ul. Bieżanowska (n-ry parzyste) od ul. Barbary do końca i ul. Przecinek

XJ - ul. Sucharskiego (n-ry parzyste od n-ru 40 do końca)

2 stycznia 2011 – niedziela – od g. 14.00

XP - ul. Magazynowa, Oryza (bloki 15, 17 i 19) i blok nr 29 przy ul. Półłanki

XK – ul. Danalówka (od końca)

XJ – ul. Półłanki (od końca), Os. Kolejowe i Taborowa

3 stycznia 2011 – poniedziałek – od g. 15.30

XP – ul. Mała Góra (bez nowego osiedla) od ul. Wielickiej i ul. Madejówka

XK – ul. Hoyer

XG – ul. Złocieniowa (domy prywatne) od ul. Potrzask do wiaduktu

4 stycznia 2011 – wtorek – od g. 15.30

XP – ul. Zamłynie (od ul. Bieżanowskiej)

XK – ul. Mogiłki i Hiacyntowa

XG – ul. Działkowa (od końca) i ul. Laskowa

5 stycznia 2011 – środa – od g. 15.30

XK – ul. Przebiśnięgów, Przyłuszczki, Gerberowa, Kameliowa,

XG – ul. Ogórkowa (od końca) i Ripperów

XJ – ul. Jasińskiego (od końca) i ul. Kokotowska (do autostrady)

6 stycznia 2011 – czwartek – od g. 14.00

XK – ul. Grzecha i Tańskiego

XG – ul. Smolenia (od godz. 15.00)

XJ - ul. Duża Góra (od końca)

7 stycznia 2011 – piątek – od g. 15.30

XP – ul. Kolonijna

XG – ul. Złocieniowa 29, 31 i 33 (od g. 18.30)

XJ – ul. Szymkiewicza i ul. Pochwalskiego

8 stycznia 2011 – sobota – od g.10.00

XP – ul. Malachitowa 5 i 11

XK – ul. Nefrytowa 1, Nefrytowa domy 3-25, Nefrytowa 27 i 29

XG – ul. Malachitowa 7 i 9, ul. Opalowa 2

XJ – ul. Topazowa 3

9 stycznia 2011 – niedziela – od g. 14.00

XK – ul. Czarnochowicka (przed i za autostradą) i ul. Kokotowska (za autostradą)

XG – ul. Gardowskiego

XJ – ul. Imielna (od n-ru 1 do 30)

10 stycznia 2011 – poniedziałek – od g. 15.30

XP – ul. Stacyjna

XK – ul. Jędrzejczyka (od końca)

XG – ul. Opalowa 4 (**od g. 16.00**)**11 stycznia 2011 – wtorek – od g. 15.30**

XP – ul. Korepty

XK – ul. Wojciecha z Brudzewa (od końca) i ul. Ks. Kusia

XG – ul. Topazowa 5, ul. Złocieniowa domy prywatne przy osiedlu (**od g. 16.00**)**12 stycznia 2011 – środa – od g. 15.30**

XK – ul. Schulza

XG – ul. Topazowa 6 (**od g. 16.00**)

XJ - ul. Imielna (od n-ru 35 do końca)

13 stycznia 2011 – czwartek – od g. 15.30

XP – ul. Jaglarzów

XK – ul. Flanka (od końca)

XJ – ul. Pod Pomnikiem (od n-ru 1 do autostrady)

14 stycznia 2011 – piątek – od g. 15.30

XP – ul. Lipowskiego (od końca)

XG – ul. Topazowa 8 (**od g. 16.00**)

XJ - ul. Pod Pomnikiem (domy za autostradą)

15 stycznia 2011 – sobota – od g. 9.00

XP – ul. Zolla (od n-ru 32 do końca)

XK – ul. Stępnia i Pruszyńskiego

XG – ul. Łazy (domy) i ul. Wrońskiego

XJ – ul. Rakuś (od Małej Góry) do końca

16 stycznia 2011 – niedziela – od g. 14.00

XP – Os. Dębowy Park

XK – Os. Mała Góra i Os. Czereśniowy Sad

XG – ul. Łazy (bloki)

XJ – ul. Kluszewskiego, Kiepur i Kurpińskiego

17 stycznia 2011 – poniedziałek – od g. 15.30

XP – ul. Ks. Łączka (n-ry od 1 do 41)

XK – ul. Habeli

XG – ul. Złocieniowa 40, 35 (**od g. 16.00**)**18 stycznia 2011 – wtorek – od g. 15.30**

XP – ul. Ks. Łączka (n-ry od 42 do końca)

XK – ul. Zarosie (bez nowego osiedla)

XG – ul. Złocieniowa 42 (**od g. 16.00**)**19 stycznia 2011 – środa**XK – os. Zarosie (**od godz. 18.00**)XG – ul. Złocieniowa 44 i 37 (**od g. 16.00**)**20 stycznia 2011 – czwartek – od g. 15.30**

XP – ul. Jakubca i Braci Jamków (od końca)

XK – ul. Stryjeńskiego, Potrzebowskiego, Krzymuskiego

21 stycznia 2011 – piątek – od g. 15.30

XK – ul. Bierkowskiego i Nowaka

XG – ul. Opalowa 6 (**od g. 16.00**)**22 stycznia 2011 – sobota – od g. 9.00**

XK – ul. Małka (od końca), Rygiera, Świdzińskiego, Szastera

XG – ul. Topazowa 7 (**od g. 10.00**), (po południu) Malachitowa - blok E**23 stycznia 2011 – niedziela – od g. 15.00**

XG – ul. Agatowa 18



Z ŻYCIA PARAFII

DANE KANCELARYJNE:

W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

06.11.2010

Kacper Józef Smaga

07.11.2010

Zuzanna Joanna Boduch

14.11.2010

Piotr Adam Baran

Agnieszka Krystyna Kurek

Kamil Krystian Olszewski

Tadeusz Józef Prowadzisz

20.11.2010

Grzegorz Sebastian Orsós

27.11.2010

Szymon Tomasz Kapera

04.12.2010

Jacek Michał Zamora

12.12.2010

Emilia Joanna Gastoł

Stanisław Korzeniowski

Krzysztof Sylwester Okarmus

Paweł Krzysztof Palonek

Piotr Dawid Sowicki

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli (pogrzeby):

28.10 – † Edward Janaszek, ur. 1934

01.11 – † Mariusz Sieroń, ur. 1965

02.11 – † Jolanta Włosik, ur. 1960

06.11 – † Krystyna Szarek, ur. 1933

08.11 – † Julia Antosiewicz, ur. 1919

08.11 – † Wanda Wolańska, ur. 1929

18.11 – † Marian Wołek, ur. 1927

18.11 – † Helena Palczewska, ur. 1933

24.11 – † Andrzej Szczygielski, ur. 1958

26.11 – † Zofia Karaś, ur. 1932

01.12 – † Stanisław Sowicki, ur. 1931

02.12 – † Marek Mańczyk, ur. 1945

***Dobry Jezu, a nasz Panie,
Daj im wieczne spoczywanie ...***

Składam serdeczne podziękowanie za wszelka dobro i życzliwość tym wszystkim, którzy w tym roku w jakikolwiek sposób przyczynili się do budowy kaplicy w Os. Złocień. Udało nam się spłacić długi z roku ubiegłego, oraz wstawić okna i drzwi. Obecnie jesteśmy na etapie zakładania instalacji elektrycznej. W roku przyszłym chcielibyśmy wytynkować kaplicę w środku - wtedy miałaby już przyzwoity wygląd.

Proszę zatem o dalsze wspieranie tego dzieła. Można w kościele składać ofiary na tacę w kopertach z napisem „Złocień” lub „ofiara na kaplicę”. Tylko te ofiary w kopertach przeznaczamy na budowę, pozostałe ofiary przeznaczane są na inne prace i remonty w obiektach parafii. Ofiarę można również złożyć poprzez wpłatę na konto budowy:

Parafia p.w. Narodzenia NMP
ul. Ks. J. Popiełuszki 35
30-898 KRAKÓW

70 10600076 0000330000551229

Jako tytuł wpłaty należy podać: „Kult religijny w Os. Złocień” lub „Ofiara na kaplicę”.
Za wszystkie ofiary raz jeszcze „Bóg zapłać”.

Ks. Grzegorz

„Płomień” – Pismo do użytku wewnętrznego Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie – Bieżanowie.

Materiały przysyłać można na adres: ks.grzegorz@diecezja-krakow.pl. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów.

Za treść materiałów nadesłanych, redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Adres Redakcji: 30-898 Kraków, ul. Ks. J. Popiełuszki 35, tel. 658-11-37. Adres e-mail: ks.grzegorz@diecezja-krakow.pl